Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 10. Nowy Targ, dnia 4. marca 1928 r. Rok XVI.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Nasi podhalańscy kandydaci na posłów z listy Nr. 1.



Generał Andrzej Galica



Feliks Gwiżdż b. redaktor „Gazety Podhalańskiej"

Lista Marszałka Piłsudskiego Nr. 1

na nasz okręg:

1) Galica Andrzej, generał,
2) Gwiżdż Feliks, dziennikarz,
3) Walewski Jan, „
4) Cycoń Różycki,
5) Wojdyła Wawrzyniec,
6) Hyla Wincenty,
7) Staszel Piotr.

Podhalanie!

Pamiętajcie, że Waszym świętym obowiązkiem jest, abyście wszyscy oddali swe głosy przy wyborach do sejmu w dniu 4-go marca, zaś do senatu w dniu 11-go marca. Grzechem śmiertelnym względem Ojczyzny jest wstrzymywanie się od głosowania. Niechaj więc w tych dniach nikogo nie braknie przy urnie wyborczej.

Wszyscy oddajcie swe głosy na naszą listę Nr. 1.

Pytanie Marszałka Piłsudskiego i nasza odpowiedź.

Byliśmy wszyscy do głębi poruszeni. Byliśmy wszyscy poruszeni do łez, gdy znakomity rodak nasz gen. Andrzej Galica opowiadał nam w nowotarskiej sali „Sokoła" o udziale Podhalan w walkach o niepodległość Ojczyzny.

Istotnie Lud nasz poniósł olbrzymie ofiary. I poniósł je świadomie. Wiedziony zdrowym instynktem państwowym stał zawsze przy tych, którzy mu ukazywali cel wielki. Dlatego w r. 1846 rzucił się do powstania przeciw Austrji, dlatego już na kilka lat przed wielką wojną organizował się w Związki strzeleckie i Drużyny Podhalańskie.

Bracia nasi Podhalanie już wówczas, przed wojną, nawiązali bliski, serdeczny kontakt z tym, który miał nas powołać do czynu. I gdy w sierpniu 1914 r. rzucił to hasło — poszliśmy za Nim. Poszło z górą 1600 Podhalan za wielkim głosem budziciela i wskrzesiciela Ojczyzny. Austrja, jak to wymownie przypomniał gen. Galica, wiadrami czerpała krew z Podhalan — a jednak daliśmy jeszcze Matce swej, Polsce, wszystko, wszystko, co mogliśmy dać. Gdy zmartwychwstała już, gdy jednak równocześnie targnęli się na nią wrogowie ze wschodu i zachodu — Podhale dało znów czterdzieści kilka kompanji doborowego żołnierza na ratunek Ojczyźnie.

Ze łzami wspominał o tem gen. Galica, boć nie kto inny, tylko on właśnie był tym dowódcą, który słał wici, nawoływał do ofiar i wiódł na pola walk te rodzone, ukochane szeregi żołnierskie.

I odnieśliśmy pełne chwały zwycięstwo. Wytyczyliśmy granice. Zaczęliśmy gospodarować.

Mój Boże, mój Boże kochany, byłaż to gospodarka, była! Miast miłości braterskiej i jedności, przyszły rozterki i harce partyjne. Miast podparcia Tego, który wojnę zwycięską przeprowadził i ufundował to nowe państwo nasze, zaczęły się targi i szacherki, o to, jakby się Go pozbyć, jakby go od wszelkiej władzy w kraju usunąć. Bo był i jest sumieniem tej Polski. Bo był zawsze i jest tem sumieniem, które nie pozwala kraść, nie pozwala rabować dobra publicznego, nie pozwala oszukiwać Narodu.

Partje dopięły wreszcie swego. Usunęły Mar-

szałka Piłsudskiego od wszelkich wpływów w Polsce. W ciągu kilku lat rządziło Polską 250 ministrów, rządów partyjnych było kilkanaście. W maju 1926 r. Polska była znów nad brzegiem przepaści. Za dolara płaciliśmy już 18 złotych. Ogólne rozprzężenie wewnętrzne, lekceważenie zagranicy, nędza mas pracujących — oto, jakie były rezultaty tych rządów partyjnych.

Wtedy to zjawił się znów w Warszawie Marszałek Piłsudski i zgraję partyjników rozpędził na cztery wiatry. Objął rządy sam. Sam wziął na strudzone swe barki odpowiedzialność za losy kraju i narodu. Nastąpiło uspokojenie wewnętrzne, ustalił się pieniądz, ożywiły się rynki pracy, podniosło się znaczenie Polski za granicą.

I oto w tym momencie nadszedł czas, w którym wszyscy mamy wyraźnie powiedzieć, z kim chcemy nadal budować tę Polskę. Musimy zadecydować może na długie lata o tem, kto w tej Polsce ma gospodarzyć — pokątni krętacze, macherzy powiatowi, podjudzacze, łapownicy, aferzyści i szachraje, czy też ci, co bezinteresownie od wielu lat pracowali dla dobra powszechnego, dla pomyślności współobywateli, dla chwały i potęgi Rzeczypospolitej?

W tej doniosłej chwili Rząd Marszałka Piłsudskiego postawił otwarcie to pytanie całemu społeczeństwu. Rząd nie organizuje żadnych partji dla siebie. Na liście jego Nr. 1 są przedstawiciele wszystkich warstw narodu, bo wszystkie mają prawo żyć i decydować o sobie.

I nie wątpię, że odpowiedź na to pytanie będzie zdecydowana i twarda. Nie na to przelewaliśmy krew na wojnach, nie na to ponosiliśmy te wielkie ofiary, o których mówił nam gen. Galica, nie na to wywalczyliśmy to Państwo nasze, aby je za przykładem dawnej Polski szlacheckiej rozdrapały i rozkradły partje i zmowy partyjników.

Dnia 4 marca damy chyba jedną tylko odpowiedź Marszałkowi Piłsudskiemu: Tobie ufamy i z Tobą chcemy pracować i składając Ci hołd, oddamy swe głosy na listę Nr. 1.

Jeszcze pod rozwagę.

Po przeczytaniu w Podhalance artykułu „Pod rozwagę“ chciałbym i ja na łamach Podhalanki podać kilka chłopskich uwag pod rozwagę. Pragnąłbym to uczynić dlatego, że teraz w okresie wyborczym, utartym zwyczajem, cisną się do nas chłopów różni opiekunowie, którzy za głosy mają nas chłopów uszczęśliwić, zgotować nam raj na ziemi, a z drugiej strony między ludem czuje się zniechęcenie do wyborów.

Ci opiekunowie, za głosy obiecują nas uszczęśliwić — jedni zdobyczami socjalnemi, walką z kapitalizmem, drudzy ziemią zadarmo, a inni straszą to pańszczyzną, to upadkiem religji i t. p.

Jakie są zdobycze socjalne, to wszyscy wiemy. Jest to 8 godzinny dzień pracy, Kasy chorych, bezrobocie! O te zdobycze my chłopi zabiegać nie potrzebujemy, bo my się przed ich uszczęśliwieniem bronimy. Nie potrzebuję wyjaśniać, jak wyglądałby rolnik pracujący na roli 8 godzin, bo to każdy chłop rozumie. O kasach chorych mówił nie będę, bo o nich z gazet wiem tyle, że już dużo z tych uszczęśliwiaczy z biur kas poszło do kozy. Bezrobocie jest wrzodem na ciele społecznem, i my chłopi wierzymy w zasadę, w którą wierzą wszystkie bogate i szczęśliwe narody świata, że prawdziwem szczęściem i bogactwem to jest wydajność pracy. Teraz co do walki z kapitalizmem. To już czysta demagogia, bo pomyślmy tylko nad tem, ileśmy od czasu istnienia niepodległej Polski stracili na zabiegach o przypływ obcego kapitału do Polski, bo Polska niemająca własnego kapitału, wyniszczona wojną, bez kapitału, nietylko odbudować się nie mogła, ale nawet normalne życie ruszyć się nie dało. Zresztą porównajmy narody od nas bogatsze i szczęśliwsze, jak Amerykę, Anglję, Francję i inne. Tam istnieje może największy kapitalizm, a mimo to kapitalizm nie był przeszkodą do urządzenia się tym narodom, na zasadach szerokiej demokracji, owszem ta wolność demokratyczna oparta na wiedzy, tworzyła kapitalizm a ten tworzył szczęście narodu. Ja powiem, że my w Polsce walki z kapitalizmem prowadzić nie potrzebujemy — natomiast powinniśmy walczyć ze złą administracją, bo tylko zła administracja pozwala kapitalizmowi krzywdzić klasy pracujące. A teraz co do obiecanek uszczęśliwienia mas chłopskich ziemią zadarmo. Sprawa ta od chwili istnienia niepodległej Polski była rozważana, i stwierdzona, jako nie realna do przeprowadzenia i pozostała dalej konikiem wyborczym dla czyhających na głosy demagogów.

My wiemy, że dużo z tych, co obiecywali ziemię za darmo — pokupiło ją za pieniądze i dziś bronią jej prawem własności. Reforma

roina jest co inne, bo reforma ma dać przebudowę wadliwego ustroju rolnego w Polsce, a ta może być przeprowadzoną z korzyścią społeczną w związku z komasacją i meljoracją.

Straszak pańszczyźniany wyłonił się stąd, że Rząd P. Marszałka Piłsudskiego powołał do współpracy wszystkie warstwy społeczne, a więc i obszarników, oraz, że obszarnicy nabrali otuchy ubiegać się o mandaty poselskie nawet na listach Rządowi oddanych. W pańszczyznę to już chyba dziś nikt nie uwierzy, i ci, co to głoszą, sami w to nie wierzą, bo skądże może znikomy procent obszarników, na równych prawach, zdobyć większość w ciele prawodawczem dla swoich zachcianek, a innej drogi do tego nie mają. Nie chcę być chwalcą obszarników, bo tak jak inni chłopi czuję żal, że długo odpychali chłopa od należnych mu praw, nawet za szkodą narodu, ale też nie jestem przeciwny temu, aby ich dopuścić do współpracy przy budowie młodej państwowości polskiej, bo wiem, że między nimi są też Polacy patrjoci i do budowy mogą się przyczynić i głęboką wiedzą, którą fortuna pozwoliła im w świecie zdobyć, i kapitałami ukrytemi przed zreformowaniem, oraz ziemią dla polskiego osadnictwa i naprawy ustroju rolnego. O religji to nie chcę mówić, bo u nas chłopów religja jest świętością duchową, a mam to przeświadczenie, że o czem zacznie się publicznie gadać, to tam coś się psuje. Wierzę w to mocno, że nasi duchowi przywódcy, swoje posłannictwo i pasterstwo sprawują i sprawować będą na zasadach nauki Chrystusa, to o religję nie mamy żadnych obaw. Czytałem wprawdzie w gazetach, że Polacy katolicy dla rozwodów poprzechodzili na prawosławie, ale jestem pewny, że między nimi ani jednego chłopa niema.

Jak więc widzimy obiecanki naszych mandatowych opiekunów są gruszkami na wierzbie, a straszaki obliczone jeszcze na chłopską głupotę.

Najwięcej może nas interesować zniechęcenie wśród ludu do wyborów i obawa, że duży procent ludności polskiej obowiązku głosowania nie spełni. Przyczyną tego zniechęcenia to przedewszystkiem nasza niedojrzałość polityczna i demokratyczna, po drugie, zawiedzione nadzieje obietnic ludowi dane przez kandydatów a wreszcie bolączki, jakie ludowi przyniosło partyjnictwo poprzednich sejmów. O obiecankach niema co pisać, bo je pamiętamy, ale przytoczę, że jesteśmy tyle naiwni, że jeszcze dziś dajemy wiarę obietnicom krzykaczy wiecowych.

Gdy się przypatrzymy poprzednim Sejmom, to się przypomina wiek XVII, kiedy to w Polsce partyjnictwo Sejmowe z liberum veto klasy rządzącej, pod pozorem wolności, obdarło Króla i Rząd z władzy, ale przez to zgotowało Ojczyźnie niewolę. W odrodzonej Ojczyźnie, znów partyjnictwo, ambicja i demagogja jednostek w poprzednich Sejmach, nie pozwoliła do wyposażenia Głowy Państwa i Rządu w należną władzę. Ciało prawodawcze, które wszelką władzę skupiło w swych rękach, a rozbite na partje zaciekle się zwalczające z domieszką mniejszości narodowych, wrogo dla Państwa usposobionych, nie mogło rozbudować zdrowej i mądrej administracji państwowej. Konstytucja, jako zbiór praw zasadniczych do urządzenia ustroju Państwa uchwalona przez takie ciało, nie odpowiada potrzebom życia Narodu, więc też wydała niezdrową, rozbudowaną na biurokratycznie administrację państwową, i to jest przyczyną bolączek ludowych, w postaci wadliwego systemu podatkowego, asekuracji i innych. Lud zawsze stał po stronie władzy, bo kiedy na Ojczyznę spadały nieszczęścia, ratunek rozpoczynał się w ludzie. Nawet lud stawał po stronie władzy zaborczej w czasach niewoli. Lud jako najliczniejsza klasa społeczna żywi i broni, to jest dowiedzione w czasie wojen światowej i bolszewickiej, a więc z zasady i przeznaczenia jest czynnikiem państwowo twórczym, ale jako wykładnik tej zasady, lud chce mieć władzę, chce mieć Głowę Państwa, nie popychadło partyjne, ale naprawdę widomą Głowę Państwa, Symbol, koło którego konsolidowałby się Naród i któryby niósł wysoko autorytet Państwa, oraz silny Rząd, bo taki Rząd może sprawować Rządy po linji interesów ludowych i z korzyścią dla całego Narodu. Poprzednie Rządy wyłonione z partyjnictwa sejmowego, ludowi żadnych korzyści nie dały, a co dały to nie trzeba pisać, bo mamy w pamięci rozbicie, rozczarowanie, zanik pracy i oszczędności, bo byliśmy miljonerami, miljarderami, a w rzeczywistości schodziliśmy na dziady. Dopiero Rząd p. Marszałka Piłsudskiego, zawładnął sejmowładztwemi pokonał partyjnictwo. Przez zahamowanie spadku złotego i przypływ kapitału stworzył podstawy do życia gospodarczego, a najważniejsze to, że na praktyce rządzenia wlał w Naród nadzieję na lepsze jutro.

Nie wszystko jeszcze jest w porządku, bo gdyby wszystko było dobrze, to kosztowny doradca z pożyczką amerykańską byłby nam zbyteczny, ale wierzmy w to, że poprawa na wszystkich polach nastąpi, bo ona powoli postępuje, i nasze bolączki ustąpią i już namacalnie widzimy w tym kierunku pracę Rządu. Jest więc naszem obowiązkiem Rządowi w tej pracy dopomódz, a możemy mu dopomódz w ten sposób, że przy wyborach staniemy wszyscy do urny wyborczej i oddamy swe głosy na listę Bloku współpracy z Rządem Nr 1. bo wtedy spełnimy obowiązek. jaki na nas nakłada życie i Ojczyzna i nabędziemy u Rządu praw, do przeprowadzenia naszych postulatów. Nie dajmy się bałamucić i zdajmy sobie sprawę z tego, że Polska leży w gęsto zaludnionej Europie, zatem musi dorównywać i nie dać się sąsiadom, bo każde nasze brykanie, a nawet ujemne posunięcia wykorzystują sąsiedzi na terenie międzynarodowym, dla swej ekspanzji politycznej, ekonomicznej, a nawet terytorjalnej.

Jeszcze słówko odpowiedzi moim przyjaciołom i innym którzy mię pytają i zagadują, to o moje wyznanie polityczne, to o pomieszczenie na liście kandydatów.

W politykę bawić się nie umiem — przy programie ludowym stałem i stoję, ale w to mocno wierzę, że programu nie przeprowadzą żadne demagogiczne hasła, tylko silny, we władzę wyposażony Rząd! Wierzę dalej w to, że lud już z przeznaczenia i liczbowego i gospodarczego, może tworzyć w Polsce tylko partyję państwowo twórczą i na wzór zachodni być ośrodkiem na terenie parlamentarnym. Ponieważ patrząc na rozbijanie ludu przez prowodyrów, ambicję przywódców, widzę w tem upadek idei ludowej, więc stanąłem w szeregu ludowców, którym dobro ludu leży na sercu, przy Rządzie P. Marszałka Piłsudzkiego z tem przeświadczeniem, że rozbity na partje lud, oczyści się z Kierników, Dąbskich, Stapińskich, Brylów, Putków i różnych demagogów interesantów żerujących pod płaszczykiem miłośników ludu i stworzy partyję państwowo twórczą, dla przeprowadzenia swego programu.

Zaś do mandatu poselskiego uważam się za niedorosłego, wydajność mej pracy na gruncie parlamentu mogłaby być niedostateczną, więc o to się nie ubiegam. Wiem, że Naród do tej pracy ma ludzi zdolniejszych odemnie, obeznanych teoretycznie i praktycznie ze życiem społecznem. Kandydatury wzięli synowie Podhala Galica i Gwiżdż, więc ośmieliłem się stanąć w ich gronie na liście Bloku pracy z Rządem, aby zaznaczyć współpracę z Rządem, bo wiem, że praca wybranych z tej listy posłów pójdzie po linji naszych interesów.

Piotr Staszel włościanin z Maruszyny.

Dwa słowa łotrzykom partyjnym.

Zacietrzewione, rozbite na zgórą trzydzieści list, partyjnictwo zabrało się do walki z listą nr. 1. po swojemu. Kubłami pomyj, karczemnemi wyzwiskami, nikczemnemi plotkami i prowokatorskiemi insynuacjami chce ono jeszcze raz wywołać na wsi zamęt, by w tym zamęcie uratować jakiego takiego chłopa dla siebie.

Palmę pierwszeńswa w roli oszczerców i kłamców wzięli tym razem arcy katolicy piastowey powiatowi oberwoźni endeccy i tak zwani trzydziestacy z „Ludu Katolickiego”. W ich to prasie w „Ludzie Katolickim” a po tem „Piaście” pojawiły się ostatnio nikczemne napaści na mnie.

W „Ludzie Katolickim”, dla którego dwa czy trzy lata temu byłem jeszcze dobrym katolikiem, kiedy nagabywał mnie, abym w nim drukował swoje utwory — i niestety, drukowałem tam jedną swą nowelę! — w tej to zuchwałej szmacie pojawiła się wstrętna i tak obrzydliwa napaść, że niesposób przypuścić, aby ją pisał chrześcijanin i katolik.

Byłoby też poniżej mej godności odpowiadać temu łotrzykowi z którym rozprawi się sąd. Moim Braciom Podhalanom oświadczam, iż jestem katolikiem i każdy może się o tem przekonać. u proboszcza parafji św. Aleksandra w Warszawie, do której przynależę.

Feliks Gwiżdż?

Marszałek Piłsudski wzywa do głosowania tylko na listę Nr. 1.

Warszawa była dnia 22 lutego b. m. świadkiem niezwykłej sceny, która rozegrała się na dziedzińcu Belwederu. O godz. 2 po południu przybyły do Belwederu tysiączne rzesze włościan z transparentami, zalegając ogród belwederski. Byli to delegaci 4 województw: kieleckiego, poleskiego, łódzkiego i warszawskiego. W chwili, gdy zjawiła

się delegacja, na balkonie pałacu belwederskiego ukazał się Marszałek Piłsudski w towarzystwie pułk. Prystora i Pułk. Sławka. Mimo zimna, Marszałek wyszedł w samej bluzie, witany okrzykami „Niech żyje!". Do Marszałka imieniem zebranych przemówił jeden z chłopów, następnie delegat województwa poleskiego, a wreszcie trzeci delegat ozwał się w te słowa: „Panie Marszałku! Wszystkie stronnictwa podszywają się dziś pod Pańskie nazwisko, chcielibyśmy się Pana zapytać, która lista jest listą Pana Marszałka? Chcielibyśmy zapytać, czy chłopi polscy nie popełnią zdrady, głosując na listę Nr. 1?". Na to Marszałek odpowiedział z balkonu: „Nie, nie popełnicie zdrady. Proszę głosować na listę Nr. 1". Żegnany entuzjastycznie, Marszałek opuścił balkon, potem do zgromadzonych tłumów przemówił pułk. Sławek, stwierdzając że jedyną listą, na którą chłopi powinni głosować, jest lista Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Nr. 1

Z Podhalańskiego frontu wyborczego.

Na równi z „Gazetą Podhalańską" przyjęło całe Podhale z gorącą radością jedyną listę Marszałka Piłsudskiego, listę Nr. 1. Przyjęło Podhale tę listę nie tylko z radością, ale i dumą, bo ludzie z listy Nr. 1. mają stanowić twórcze ogniwo współpracy Marszałka Piłsudskiego ze społeczeństwem. — Ogniwem tem Podhala będą ludzie, których Podhale kocha, jako pierwszych swych synów, jako duchowych wodzów, jako symbol tężyzny naszej skalnej ziemi.

Z dumą bowiem wspominamy o tem, że ozołowi kandydaci listy Nr. 1 w czasie, kiedy tworzyła się historja zmartwychwstałej Polski, umieli godnie reprezentować naszą ziemię i w tej historji zapisali Podhale złotemi zgłoskami. Im to zawdzięcza Podhale, że nasza ziemia pośród innych ziem Rzeczypospolitej ma dziś głos, który Polska słyszy.

Radość nas ogarnia, że tak serdecznie wita Podhale swych kandydatów. Nadchodzą do nas wiadomości z Białego Dunajca, Poronina, Czarnego Dunajca, Jabłonki o wiecach pełnych powagi i podniosłego nastroju, zwołanych przez Blok współpracy z rządem. Te zebrania stwierdzają niezbicie, że ideologja ruchu podhalańskiego stała się własnością i cechą duszy chłopa góralskiego. Tej cechy, tej dumy rodowej już nasz Podhalanin wydrzeć sobie nie pozwoli.

Już nasz chłop zrozumiał, że szerokiego Podhala nie może reprezentować ktoś bezbarwny, bez wielkiej indywidualności, bo wtedy i Podhale jest mniejsze. Wie każdy Podhalanin, że nasza ziemia musi mieć godną reprezentację w swych synach, których zna i ceni cała Polska. Takich zaś kandydatów mamy jedynie na liście Nr. 1.

Buszują jeszcze po Podhalu różne pańszczyźniane dusze, różne ciemne indywidua, których wielkość naszej ziemi żre w oczy, którzyby chłopa naszego chcieli spodlić i kupić za flaszkę wódki, za kilkadziesiąt butelek piwa, czy parę kilo soli. Mają oni na ustach czasem piękne hasła, a w zanadrzu brzydkie czyny i przewrotną taktykę, pełną oszczerstw. Tych ludzi należy w interesie naszej ziemi już raz unieszkodliwić!

Dochodzą nas słuchy, że tu i tam używa się do walki wyborczej wcale nie górnych środków. Środki te można stosować gdzieś w Kamerunie. Sprzęgły się na Podhalu przeciwko liście Nr. 1. z jakąś dziwną zgodnością wszystkie czynniki rozkładu. Wszyscy apostołowie zamętu w Polsce. Wszelkie niedobitki partyjne, które w ten sposób chcą się ratować przed zmieceniem ich z widowni życia politycznego.

Mamy jednak pełną wiarę, że w całym okręgu ludność góralska nie da się zbałamucić nikomu i przy wyborach zachowa się tak, jak wymaga honor i rozum podhalański.

Rozbijanie na 30 kilka list głosów naszej ziemi byłoby grzechem nie do darowania. Byłoby to osłabieniem naszej siły i naszego znaczenia w Polsce. Wierzymy w to, że Podhale nie dopuści do rozmienienia się na drobne.

Rozum stanu Podhala i zdrowe zdanie nakaże z pewnością wszystkim góralom najgorętsze poparcie listy nr. 1. Od zwycięstwa tej listy bowiem zależy utrwalenie się porządku i zamożności Polski i rozwój gospodarczy Podhala.

Nasi kandydaci przed wyborcami.

Nasi kandydaci podhalańscy gen. Galica, red. Gwiżdż red. Walewski, nauczyciel Cycon Różycki i W. Hyla odbyli w ubiegłym tygodniu trzydzieści kilka wieców i zgromadzeń w powiatach myślenickim, wadowickim, żywieckim i bialskim.

Po zgromadzeniach w Zakopanem, Odrowążu

i Czarnym Dunajcu, gen. Galica udał się do Myślenic, gdzie wobec 3000 słuchaczy wygłosił porywający odczyt o walkach ludu podhalańskiego o wolność i niepodległość Ojczyzny. Odczyt ten takie wywołał zainteresowanie, że generał Galica musiał go powtórzyć jeszcze w kilkunastu gminach powiatu myślenickiego.

Dnia 23 bm. gen. Galica wygłosił swój odczyt wobec 2000 włościan w sali „Sokoła" w Wadowicach. Po odczycie odbył się wielki wiec, na którym przemawiali red. Gwizdż i Walewski. Oba przemówienia były nagrodzone huraganem oklasków. Wśród okrzyków na cześć Marszałka Piłsudskiego chłopi powiatu Wadowickiego uchwalili oddać swe głosy na listę Nr. 1. Na wiecu próbował wywołać zamęt kandydat Putka niejaki Fidelus, ale chłopi nie pozwolili mu mówić. Następnego dnia kandydaci nasi odbyli kilkanaście publicznych zgromadzeń w samem gnieździe Putka, we wsiach, położonych dokoła Chocznі. Na wszystkich tych zgromadzeniach, na których przemawiali red. Gwizdż, W. Hyla, red. Walewski i inni zapadły uchwały za oddaniem głosów na listę Nr. 1. Wieczorem dn 24. bm. gen Galica wygłosił swój odczyt, entuzjastycznie oklaskiwany, w Andrychowie.

W dniach 25 i 26 kandydaci nasi urządzili szereg wielkich wieców w Białej i powiecie bialskim, równocześnie zaś nasz kandydat Cyganowski odbył kilkanaście zgromadzeń w powiecie żywieckim.

Z przebiegu tych zgromadzeń już dziś wnosić można, że spółka zawodowych partyjników, rozbita na trzydzieści list, kończy nareszcie swój przebrzydły żywot. Niech żyje lista Nr. 1.

Obecny.

Imieniny Marszałka Piłsudskiego.

Dzień 19 marca to dzień Imienin **Marszałka** Józefa Piłsudskiego. Wytężmy wszystkie siły, aby nasi posłowie mogli Mu w tym uroczystym dniu powiedzieć, iż całe Podhale, jak jeden mąż stanęło tylko przy liście Nr. 1, i na tę listę oddało swe głosy, bo całe Podhale pragnie stałej współpracy z Budowniczym wielkiej i silnej Polski.

Dowiadujemy się równocześnie, że powiatowy Komitet Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem po przeprowadzeniu wyborów zorganizuje w Nowym Targu dnia 19 marca uroczystą akademję na cześć wielkiego Solenizanta.

JEDYNKA.

— Jacuś!
— Ze co?
— Jakoz se ta rachujes?
— Jeś . . .
— Nale przecie.
— E coz ta bedem duzo rachowoł.
— Nale przecie.
— Je nie drożciez mie.
— O jakiś to!
— To coz sie telo pytocie?
— Dyć wybory.
— No dyć wybory.
— Trzaby przecie cosi-kasi jakosi.
— No trzaby.
— Dyć tez temu tak godom, jako se ta rachujes?
— E coz se mom duzo rachować. Jedynka.
— No to cemuześ mi zaroz tak nie pedzioł, kie jo to samo wiedzioł.
— A to coz sie mie o to pytocie, kie sami wiecie?
— Jedynka i juz. A te syćkie lumera w góre niek cwałujom po borak!

Podsłuchał Halfiarz.

Listy.

List ssadnika.

Na samym wstępie tego listu muszę się przyznać, że nie jestem rodowitym górolem, tnom się do nich przyczepił. bom ich pokochoł, jako ludzi dobrych, rzetelnych, przebywając wśrod nich dłuższy czas. Do Ogniska mię przyjęli. —

Ja pochodzę z powiatu Jasielskiego, od miasta Biecza ze wsi Święcany. Za młodych lat mając zdrowe ręce i nogi a i w głowie kapkę oleju, czem się nie chwolę jak również i wielką chęć do wędrówki, udałem się we świat za większym zarobkiem. Najpierw pracowałem na Podkarpaciu po lasach w tartakach, potem na Podolu w gorzelniach. Następnie na Bukowinie również w gorzelniach. Z Bukowiny wywędrowałem po leje do Rumunji. Mając świadectwa gorzelniane pisane po niemiecku. długo roboty nie szukałem, gdyż jak tylko pokazałem się w pierwszej fabryce wódek, zaraz mię przyjęli. Prawda, praca była ciężka, ale zapłata dobra a utrzymanie tanie, W Rumunii byłbym może na zawsze pozostał, bo w niej mi było najlepiej. tylko mowa rumuńska wypychała mie do domu. Nie mogłem się

jej żodnym sposobem nauczyć i zrozumieć. Zajdziesz gdzie do sklepu co kupić, bo przecie człowiek mo wszelinijakie potrzeby, to pokazuj na migi co ci trza, boś niemy. Ludzie uczeni powiadają, że język rumuński wykształcił się z łacińskiego, a to już jest nieprawda, chyba pierwej z cygańskiego. Przecie po łacinie dość rozumiem, chociaż się jej nie uczyłem, bo chłopcem sługiwałem w kościele do Mszy świętej i musiałem umieć Ministranture, a ta przecie jest po łacińsku napisana. Z Rumunji po poru łatach wróciłem do swej wioski rodzinnej, com ją wywymienił. Jak tylko ludzie poznali, żem nie goły, że dudki mam, zaroz zaczęli mię żenić, i dotąd nie przestali, aż mie obabili. Wtedy usiadłem na stałe. Zacząłem gospodarować, charować jak wół w jarzmie. I Pan Bóg mi błogosławił, bom z modlitwą na ustach każdą pracę zaczynał. Pomału przybywało wszystkiego majątku i w sąsieku, w stodole, stajni i chlewie, ale także przybywało i gąb do miski. Dobrze mi było i wesoło, bo mie i ludzie mieli za co, powierzając mi rozmaite urzędy gminne jak np. urząd policjanta gminnego, żem był silny.

Ale przyszła wojna, przyśli moskole i wszystek mój dorobek obrócił się w niwecz. Wtedy nic nie robiłem, bo na co, inom ręce załamywoł, narzekoł na biede, na wojne. Wojna się skończyła, bo wszystko na świecie ma początek i koniec. Polska cudownie powstała. Ludzie w niej zaczęli się ruszać, naradzać, sprzedawać, co kto miał i ile miał i wynosić się dalej w głąb Polski, by znaleźć polepszenie. I we mnie odżyła chętka wędrówki. Sprzedałem, co ci jeszcze pozostało i wyjechałem w Poznańskie i tam kupiłem dość wielką gospodarke z łąką i stawem. No chwała Ci Panie Boże „Teroz, myślę se, będę panem, bo i ryby w stawie będę łapoł". Nie daleko odemnie kupił też fajną gospodarke pewien górol z pod Tater. Poznałem się z nim. Dobry człowiek do wszystkiego. Jak my zaczęli gospodarować, to z początku widziało sie, że raj sobie stworzymy. Ale pomału, pomału oczy nam się zaczęły otwierać. He, jak my poznali, że źle będzie, puściliśmy oba do sprzedaży swe gospodarki i wjo na Podole między Rusinów. —

No i znaleźliśmy się jaz tak daleko od naszych stron rodzimych. Tu my oba kupili pole i już siejemy. Pole urodzajne, wszystko, co ino posiejesz, urodzi się. I dobrze nam jest. Pan Bóg mi błogosławił, Zaroz córkę wydałem za Rusina rzemieślnika, ale musiał przejść na polskie. Już i syn się żeni również z Rusinką z rodu, ale także przeszła na polskie. Tak wej człowiek dość w swojem życiu natuło się dotąd po świecie, aż znajdzie swoje. Mam jeszcze jedną córeczkę przy sobie. Ej kieby jeszcze tej udało się jakim cudem ułapić jakiego świarnego Rusina i przeprowadzić go na polskie, dopieroby się nasz ks. Proboszcz ucieszył. Jużby za darmo ślub doł, kieby ino tak się udało. Kończę już, bo i miejsca nima. Osadnik.

Z Polski i ze świata.

Ks. biskub Kubina o Marszałku Piłsudskim. Na akademji ku czci Papieża w Częstochowie ks. biskup Kubina oświadczył, że Papież Pius XI. ukochał Polskę jeszcze w czasie, gdy jako nuncjuż przebywał wśród nas. Ojciec św. pragnąc zatrzeć różnice dzielnicowe w Polsce ustanowił polskie władze kościelne w Wilnie, stworzył diecezje śląską i częstochowską. Głęboko wniknął On w nasze stosunki, a nas samych zna świetnie. Poznał również dobrze Marszałka Piłsudskiego, do którego ma wielkie zaufanie. Ojciec św., mówił ks. biskub Kubina, przekonany jest, że Polska pod rządami Marszałka Piłsudskiego pozostanie na zawsze katolicką.

Kredyty dla rolnictwa. Dopływ kapitałów z Państwowego Banku Rolnego dla średniego i drobnego rolnictwa wzmógł się ostatnio bardzo wybitnie. Na posiedzeniu odbytem 13 bm. komitetu prezydjalnego Rady nadzorczej państwowego Banku Rolnego, uchwalono znowu szereg kredytów na ogólną sumę przeszło siedmiu miljonów zł. Na szczególną uwagę zasługują ze względu na zbliżający się sezon wiosenny kredyty w wysokości jednego miljona złotych przeznaczone na zaopatrzenie rolników w dobrowe gatunki ziarna siewnego oraz w wysokości 5 miljonów, przeznaczone dla plantatorów nasion buraczanych. Pozatem wymienić należy kredyty na czas oszczędnościowy i spółdzielni kredytowych w wysokości 545.000 zł, dla spółek wodnych na meljoracje w sumie 450.000 zł. oraz na przetwórstwo owocowe w wysokości 250.000 zł.

Budżet na rok 1928—29. Ministerstwo skarbu oddało do druku preliminarz budżetowy na rok 1928—29. Ma to być wielki tom o kilkuset stronicach i dużej ilości tablic statystycznych. Druk preliminarza ukończony będzie za 2—3 tygodnie

Polepszenie kredytu w handlu nawozami sztucznemi. Dzięki inicjatywie Państwowego Banku Rolnego sfery rolnicze w tegorocznym sezonie wiosennym zyskały nowe udogodnienia kredytowe przy zaopatrywaniu swych gospodarstw w nawozy sztuczne. Spółka Akcyjna Eksploatacji soli potasowych we Lwowie w porozumieniu z Państwowym Bankiem Rolnym dostarcza wszystkim rolnikom na kredyt do dnia 15 listopada 1928 kainit w wagonowej dostawie łącznie z kredytowanym przewozem kolejowym do stacji odbiorczej. Nowość ta pozwala rolnikom na zaopatrzenie się w nawozy potasowe niezbędne do siewów wiosennych, z tem, iż cała należytość tak za kainit jak i za jego przewóz uiszczona będzie dopiero w jesieni roku bieżącego.

Niemcy o górnictwie na polskim Górnym Śląsku. „Frankfurter Zeitung" podkreśla pomyślną sytuację naszego górnictwa górnośląskiego w 1927 r. Organ niemiecki pisze: „Obawy, które po zakończeniu strajku angielskiego żywiono w sprawie rozwoju zbytu polskiego węgla górnośląskiego nie sprawdziły się. Wydobycie było nawet wyższe, aniżeli w roku 1926, w którym to roku nastąpiła dzięki strajkowi angielskiemu niebywała konjunktura Robotnicy, przyjęci w tym okresie, mogli przeważnie pozostać i nadal. Produkcja wyniosła w 1927 roku 27.6 miljonów ton, co stanowi najwyższe wydobycie po wojnie.

Włosi o wyborach. Znany włoski dziennik „Messagero" zamieszcza, dłuższy artykuł, omawiający wybory w Polsce Dalej opisuje — dziennik powstanie Bloku Współpracy z Rządem, gdzie znajdują się nawet dawni przeciwnicy Marszałka Piłsudskiego z pomiędzy Narodowej Demokracji Dziennik wskazuje, że interes państwa przemówił silniej od interesu partji i wielu wybitnych fachowców, nawet z partyj opozycyjnych, przyłączyło się do współpracy z Marszałkiem, oceniając dokonane już przez niego dzieła dla Państwa. Omawiając listy mniejszościowe i wskazując, że i w tych odłamach obywateli poważne organizacje żydowskie, białorusinskie i ukraińskie wzywają do głosowania na listę rządową. „Messagero" zaznacza, że często są decyzje, mas chłopskich wypowiadające się przeciw ich przewódcom i za Marszałkiem Piłsudskim Artykuł kończy się przypuszczeniem, że ta wielka koncentracja narodowa przy wyborach musi być uznana, jako pierwszy niezaprzeczony tryumf Marszałka Piłsudskiego.

Ordynacja wyborcza Mussoliniego Na wniosek Mussoliniego Rada Ministrów uchwaliła onegdaj ostatecznie nową ordynację wyborczą. Ordynacja ta w art. I. postanawia, iż całe Włochy stanowią jeden okręg wyborczy, z którego wybranych zostanie 400 posłów. Kandydatury stawiają syndykaty (związki zawodowe) i Rada Faszystowska.

Związek państw bałtyckich pod protektoratem Polski. Poseł estoński w Paryżu, Pusta, udzielił przedstawicielowi „Paris Midi" wywiadu, w którym przychylnie wypowiada się o widokach realizacji projektu związku państw bałtyckich pod protektoratem Polski.

Zdaniem estońskiego dyplomaty, zasadnicza idea protokółu warszawsktego z roku 1922 co do stworzenia związku pięciu państw bałtyckich z Polską na czele nie została jeszcze zaniechana. Ustąpienie łotewskiego rządu Skujenek Cielesna należy uważać za dalszy postęp w kierunku realizacji powyższego projektu.

KRONIKA.

Nie wolno sprzedawać wódki w okresie wyborów. Pierwszy Sejm uchwalił ustawę, aby w okresie wyborów ograniczyć sprzedaż napojów alkoholowych. Chodzi o to, aby przy pomocy „trunków" nie robiono zgubnej agitacji, co tak często działo się w b. Galicji, a dziś, niestety, różni amatorzy mandatów lub naganiacze sprzekupnych stronnictw działają na słabsze i nieuświadomone jednostki przy pomocy kieliszka. Częściowo temu zapobiegnie zarządzenie ministra spraw wewnętrznych oparte na wymienionej ustawie sejmowej, która zabrania sprzedaży i podawania trunków alkoholowych w dnie: 2 3. 4. 10. i 11 marca br. W razach wyjątkowych wojewodowie mogą ten zakaz rozszerzyć i na inne dnie.

Utwory Feliksa Gwiżdża po angielsku. W amerykańskim miesięczniku „Poland" ukazało się tłómaczenie noweli Feliksa Gwiżdża pt. „Wróble". Jest to już trzeci utwór naszego pisarza tłómaczony na język angielski. Nowele góralskie p. Gwiżdża cieszą się wśród czytelników amerykańskich dużem powodzeniem.

Na fundusz prasowy złożył P. Zyoń Józef Sanek — 10 zł. na prenumeratę złożyła Halik Anna — Ameryka 2 dol.

Od Redakcji.

Na podstawie informacji zaciągniętych bezpośrednio u p. Generała Galicy, jesteśmy upoważnieni do oświadczenia w Jego imieniu, że wszelkie plotki jakoby Generał Galica po wyborze miał się zrzec mandatu, są wierutnem kłamstwem, rozsiewanem świadomie przez wrogów listy Nr. 1.

P. Generał Galica w razie wybrania Go posłem mandat przyjmie i będzie uważał za zaszczytny obowiązek pracować w Sejmie dla dobra Polski i dla dobra Podhala.

REDAKCJA.

SKRZYPNE.

Dnia 25 bm. odbył się w naszej gminie wiec urządzony staraniem Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego. Licznie zebranym mieszkańcom przedstawili prelegenci z Nowego Targu w krótkich ale jasnych słowach obecną agitację gospodarczą porównując ją z nędzą i korupcją partyjną z przed maja 1926 r. Przemówienia prelegentów oklaskiwali obecni z entuzjazmem poczem uroczyście ślubowali jak jeden mąż oddać swe głosy na listę Nr. 1, jako tą jedyną listę, która reprezentuje tych wszystkich, którzy chcą naprawdę szczerze współpracować z Wodzem Narodu Marszałkiem Piłsudskim, a nie podszywają się tylko obłudnie na czas wyborów pod Jego imię, chcąc dla własnej korzyści partyjnej sprowadzić ludzi na manowce.

Następnie wybrano komitet miejscowy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego w skład którego weszli: jako przewodniczący Bafja Franciszek, zastępca Adamczyk Piotr, i jako członkowie: nauczycielka Karstówna Zofja oraz Śmiałek Jędrzej.

Uczestnik.

ZUBSUCHE.

W niedzielę dnia 26 lutego odbył się w Zubsuchem na Zębie wiec Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego, na który zjechali z Poronina pp. Jeleński, Królecki i Fr. Gut Mostowy w towarzystwie naszego wójta p. Majerczyka.

Po przemówieniach p. Królickiego zabrał również głos kandydat 24 p. Pawlica z Zakopanego, chcąc naszych gazdów przerobić na Kozłowitów, ale nasi ludzie jako, że są grzeczni tak mu też pozwolili do końca się wygadać, a gdy skończył już pewny powodzenia, jak nie krzykną razem:

Niech żyje Marszałek Piłsudski!

Niech żyje jedynka!

tak p. Pawlica jak niepyszny odjechał z powrotem do Zakopanego, a zebrani jednogłośnie uchwalili głosować na jedynkę, bo tylko jedna, jedyna jedynka, idzie razem z naszym ojcem i wodzem Józefem Piłsudskim.

PORONIN.

Dnia 26. bm. zjechał do nas p. Zapiórkowski z Nowego Targu na wiec katolickiej Unji Ziem Zachodnich, lista Nr. 30

Wiec odbył się w szczelnie wypełnionej sali Kółka rolniczego.

Z listy Nr. 30 przemawiali p. Zapiórkowski i jego współtowarzysz. Po nich zabrali głos p. Gut Paweł, Chowaniec i Dorula Franciszek w imieniu jedynki.

Ostatecznie wiec zakończył się uchwaleniem następującej rezolucji: Obywatele gminy Poronina zebrani na wiecu listy Nr. 30 w dniu 26 lutego 1928 r., wypowiadają się przeciwko partjom, które wprowadzają w społeczeństwie tylko zamęt i przeszkadzają Marszałkowi Piłsudskiemu w wielkim dziele budowy Polski. Opowiadają się za listą Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Nr. 1., którą uważają za jedyną listę Marszałka Piłsudskiego i jedyną na którą w dniu wyborów oddadzą swe głosy.

Zabrani wyrażają hołd Panu Prezydentowi Ignacemu Mościckiemu, oraz Panu Marszałkowi Piłsudskiemu. *Bi.*

Miscellanea podhalańskie „część II.“ wygłosi w Radjo krakowskiem dnia 4 marca br tj. w niedzielę, o godzinie 19,35. *Wincenty Hlouszek.*

Kurs uzupełniający dla lekarzy pt. „Jaglica i walka społeczna z Jaglicą“. Z inicjatywy Departamentu V. Zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Państwowa Szkoła Higjeny organizuje dziesięciodniowy kurs uzupełniający dla lekarzy, obejmujący zarys lekarsko społeczny współczesnej wiedzy o jaglicy i jej zwalczaniu, a przeznaczony dla lekarzy państwowej i samorządowej służby zdrowia, dla lekarzy pracujących w szkołach, w ambulatorjach ocznych, w szpitalach i zakładach jagliczych oraz w przychodniach przeciwjaglicznych.

Na program kursu złożą się wykłady teoretyczne z zakresu etiologji, djagnostyki różniczkowej, epidemjologji i zwalczania jaglicy oraz demonstracje i ćwiczenia praktyczne w technice badania, rozpoznawaniu leczeniu ambulatoryjnem i szpitalnem jaglicy i nieżytów spojówek. Kurs trwać będzie od dnia 22 go marca br. do dnia 31 marca włącznie.

Demonstracje i ćwiczenia praktyczne odbywać się będą w Klinice Okulistycznej U. W. w Instytucie Oftalmicznym oraz w przychodni przeciwjaglicznej Ośrodka Zdrowia w Mokotowie. Opłata wynosi: za wykłady teoretyczne zł. 10, za ćwiczenia praktyczne zł. 15.

Departament V Zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, pragnąc ułatwić pewnej liczbie lekarzy przyjęcie na kurs wyznaczył dla 10 ciu lekarzy zasiłki (zwrot kosztów podróży, zwolnienie od taksy i djety VIII. st. sł. funkcjonarjuszy państwowych.) Podania o zasiłek składać należy pisemnie pocztą lub osobiście w Państwowej Szkole Higjeny do dnia 15 marca br.

Przy podaniach dołączyć należy: 1) krótkie curriculum witae z podaniem dotychczasowej działalności, 2) zaświadczenie instytucji, delegującej kandydata.

O przyznaniu stypendjum kandydaci zostaną powiadomieni przed 21 marca br. Wszelkich wyjaśnień udziela i przyjmuje zapisy na kurs Sekretarjat Państwowej Szkoły Higjeny (Chocimska 24,) tel 104—81 codziennie od godz. 9—3 pp.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Ogłoszenie przetargu.

Okręgowy Zarząd Dróg Samorządowych w Nowym Targu
ogłasza publiczny przetarg ofertowy:

na dostawę szutru konserwacyjnego

na drogach wojewódzkich w roku 1928/29 przyczem w czasie dostawy ilość może być 50% zwiększona lub zmniejszona.

Program oraz szczegółowe warunki dostawy do wglądu w biurze Zarządu.

Oferty pisemne sporządzone ściśle według wymogów określonych w tymczasowych przepisach o oddawaniu państwowych dostaw według rozp. Ministerstwa Robót Publ. z dnia 31/VII, 1926 L. III. 396/26 nie ostemplowane a zaopatrzone w dowód złożenia przez oferenta w Kasie Skarbowej wadjum w wysokości 5% (pięć procent) oferowanej dostawy, należy składać lub przesyłać na ręce kierownika Zarządu Drogowego w kopertach opieczętowanych z napisami; „Oferta na dostawę szutru w r. 1928" w terminie do dnia 15 marca 1928 godzina 10-ta, w którym to dniu i godzinie nastąpi publiczne otwarcie złożonych ofert. Ostateczne zatwierdzenie umów, nastąpi przez Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie.

Nowy Targ, 16 lutego 1928 r.

Inż. Zygmunt Muszyński.



TOMASYNA
SUPERFOSFAT
▲ AZOTNIAK ▲
SOLE POTASOWE
KRAJOWE i STASSFURTSKIE
SIARCZAN AMONU
MĄCZKI KOSTNE
▲ SALETRA ▲
USPULUN ZELIO
JÓZEF KARRACH
LWÓW, KOŚCIUSZKI 1
CENNIKI i POUCZENIA WYSYŁAM BEZPŁA...

! Stałą egzystencję !
Wysoką prowizję

osiągną ruchliwi zastępcy przez odwiedzanie prywatnej klienteli.

Zgłoszenia skierować:

Paul Berger, Wien II. Praterstrasse 13. Lloydhof.

LICYTACJA

na wydzierżawienie prawa polowania gminnego w Skawie poczta Chabówka odbędzie się we czwartek dnia 1 go marca 1928 r w kancelarji Urzędu gminnego, o godzinie 14-ej.

Okręg tego polowania należy do najlepszych w powiecie, dostępne warunki można przeglądać w Urzędzie gminnym w Skawie.

W Skawie, dnia 13 lutego 1928.

Przewodniczący Wydz. Społ. Łowieckiej
Maciej Sularz.

Spółdzielnia rolniczo-handlowa „Podhale" w Nowym Targu

sprzedaje na nadchodzący sezon wiosenny wszelkie

NAWOZY SZTUCZNE

jak wysokoprocentową tomasynę francuską, superfosfat, azotniak, sól potasową i kainit.

— Wszystkie nawozy z gwarancją zawartości i po najniższych cenach. —

Odbiorcom godnym zaufania udzielamy kredytu, do spłaty ratami aż do

1. listopada 1928 r. (Wszystkich Św.)

Redaktor odpowiedzialny Jan Krauzewicz. Drukarnia „Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu.